

AKTA

„Kamienne Kręgi”

sygn. BZK-20/21

Protokół przesłuchania żony sołtysa

Proszę podać swoje imię i nazwisko i wiek.

Izabella, przez dwa „l” Nose, przez samo „e” na końcu, nie nosek.

Pani Nose, bez „k”, dowiedzieliśmy się, że zna Pani wszystkie tajemnice wsi. Czy to prawda?

Może i prawda, a co panów interesuje. Może młode, niezamężne kobiety?

Pani Nose, przede wszystkim chcielibyśmy wiedzieć, czy posiada Pani jakieś informacje na temat sprawy, którą się zajmujemy. Może to dotyczyć również młodych, niezamężnych kobiet, o ile ma to związek ze sprawą. A więc?

Ale tak bez kawy mam opowiadać. Bez żadnych ciasteczek.

[przerwa]

No to teraz ma Pani kawę, ciasteczka, więc prosimy o informacje.

Proszę panów, otóż zimą, kiedy muzeum było zamknięte w sklepie we wsi zjawiał się regularnie pewien wytworny pan z walizeczką, który kupował w sklepie mleczko w kartoniku oraz batoniki marki Snickers. Te batoniki proszę panów w ogóle do niego nie pasowały. Kompletnie proszę panów, bo jestem pewna, że on takich nie jada, tylko wytworne dania w restauracjach. I te właśnie batoniki wydały mi się proszę panów podejrzane.

Ale jaki to może mieć związek z naszą sprawą?

To oczywiste proszę panów. Ten pan kupował je dla kogoś innego, kto dla niego procował, a kto lubił batoniki i kto zapewne ciężko pracował fizycznie potrzebując dużo energii do pracy, której to dostarczały mu te batoniki. Ja jestem absolutnie przekonana, że on zakopywał te trupy w kręgach, a nasz wytworny jegomość dostarczał mu energii do pracy.

Ciekawe. A ile razy widziała Pani tego wytwornego jegomościa?

Proszę panów, ja nie prowadzę statystyk, ale powiem panom tak, że w sumie to on kupił 36 batoników. 36! Rozumiecie panowie, 36 batoników. To jest dokładnie tyle ile temperatura ciała człowieka.

Czy wg Pani ta liczba coś oznacza? Ten jegomość pozostawił nam znak?

Oczywiście, musicie być chyba głupcami, by tego nie dostrzegać.

A jakie jeszcze znaki zostawił nam ten człowiek?

On proszę panów jeździł czarnym samochodem z przyciemnianymi szybami.

A zapamiętała Pani może markę auta, rejestrację?

Nie, ale błyszczał bardzo. Może miał W na początku. No tak, miał na pewno W. Bo Wanda Jez mówiła, że on ma rejestrację jak jej inicjały. Tyle zapamiętałam.

Czy potem, na wiosnę lub latem, widywała Pani jeszcze tego człowieka.

Nie, potem już nie.

A czy coś innego wydaje się Pani mieć związek z tą sprawą.

Tak.

Słuchamy.

Adam Stułbia ma brata, który jest mordercą. I Antoni, bo tak ma na imię, wyszedł na wolność właśnie zimą. A niedługo potem zaczął jeździć pięknym mercedesem proszę panów. Pytanie tylko skąd on miał na niego pieniądze, skoro nigdzie się nie zatrudnił. Mi się to wydaje podejrzane. On na pewno dostał tego mercedesa od tego wytwornego pana w zamian za zamordowanie tych ludzi w kręgach, a może za wykopanie im grobów. Tego nie wiem, ale na pewno to ma związek z tymi morderstwami.

A skąd Pani wie, że to były morderstwa?

Ja proszę panów głupia nie jestem. Ja mam nosa do takich spraw.